

KIELCE

miasto



UCZELNIA: POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA

Automatyka, prof. T.

Na zaliczeniu, kolokwium czy egzaminie profesor mówił taką oto formułkę:

— Panowie (i panie, o ile były na tym kierunku), umowa dżentelmeńska — wolno ściągać, ale jak kogoś złapię, to na drugi termin może już nie przychodzić. Jak na drugim złapię na ściągnięciu, to już ma cały egzamin w plecy, ale jak się komuś uda i przepiszę pół książki, to ma zaliczone.

Raz mu się zdarzyło, że przyszedł na egzamin i po 20 minutach mówi:

— Czy była umowa dżentelmeńska?

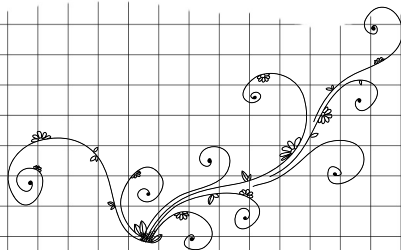
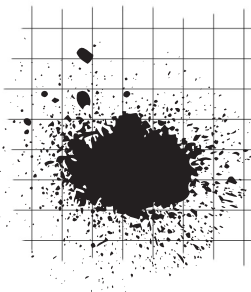
— Nie...

— No cóż, trudno się mówi... — odrzekł profesor, po czym wszyscy studenci rzucili się do pomocy naukowych.

Elektronika w pojazdach

Profesor G., chcąc nam przybliżyć na wykładzie pojęcie sprawności, użył takiej oto pięknej definicji (wszyscy studenci poci szowinistycznej załapali definicję natychmiast):

— Sprawność, według kobiet, jest to stosunek tego, co się włoży, względem tego, co się wyjmie...



Matematyka, dr T.

Ćwiczenia. Doktor wezwał jedną z trzech dziewczyn do tablicy:

— Proszę mi rozwiązać to równanie.

Zapadła cisza. Nikt nie śmie nawet podpowiedzieć.

Dziewczyna patrzy to na tablicę, to na grupę — i nic.

Po jakichś dwóch minutach dr T.:

— Słyszysz pani?

Studentka:

— Co?

Dr T.:

— Jak pani rdza we łbie trzeszczy!

